

Mniej na etacie, więcej przy projektach. Co nas czeka za dekadę?

Praca może stać się luksusem i przedmiotem pożądania - wiesz czy ośrodek ThinkTank. Dziś plątek 13, więc serwujemy pesymistyczną wizję tego, co może zdarzyć się w ciągu dziesięciu lat.

PATRYCJA MACIEJEWICZ

Nie wiemy, ile będziemy zarabiać za dziesięć lat ani czy w ogóle nasze miejsce pracy będzie istniało. Zmienia się nie tylko kształt rynku pracy, ale też kompetencje, których potrzebujemy. Niektóre zawody całkowicie zanikają, inne stają się dużo mniej potrzebne bądź trywialnie proste. Nad tym wszystkim wiszą dwa zagrożenia: wysokie bezrobocie dziś i demograficzna

zapaść w przyszłości. To tylko początek czarnego scenariusza dotyczącego rynku pracy.

„Napięcia społeczne się zwiększą, bo zwiększy się obciążenie tych, którzy pracę mają (konieczność utrzymania starszych i młodszych członków rodziny). Co bardziej przedsiębiorcze i kompetentne jednostki będą uciekać za granicę, wzrośnie drenaż talentów. Spadnie natomiast atrakcyjność Polski jako źródła taniej siły roboczej, co spowoduje odpływ firm produkcyjnych za granicę” - czytamy w raporcie ośrodka analitycznego ThinkTank. To projekt Konfederacji Lewiatan i Centrum Stosunków Międzynarodowych. Jego celem jest inspirowanie decydentów, wzmacnianie debaty publicznej,

opracowywanie analiz i strategii. W najnowszej publikacji „Re-Wizje” pokazuje trendy, które będą rządzić najważniejszymi kategoriami naszego życia w ciągu najbliższej dekady.

Polska za 10 lat nie będzie już krajem taniej siły roboczej

Jak zmieniają się dla nas państwo, rynek, praca, edukacja, styl życia i Europa? W każdym przypadku poznamy mechanizmy, które będą rządzić daną kategorią, i dwa scenariusze: pesymistyczny i optymistyczny. Przewrotnie skupiamy się dziś na tym pierwszym.

- System edukacyjny idzie w złą stronę. Zamiast koncentrować się na uwalnianiu ludzkiego potencjału, produkuje siłę roboczą odtwórczych pracowników, którzy są w stanie zapamiętać mnóstwo danych, ale nie umieją wyciągnąć z nich wniosków - uważa prof. Muhammad Yunus, twórca idei mikrokredytów, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, który jest w radzie strategicznej ThinkTanku.

Dziś najbardziej drżymy o to, co będzie się działo na rynku pracy. W Unii Europejskiej do 2020 r. liczba osób w wieku produkcyjnym zmniejszy się o 6 mln. Mimo to nie ma gwarancji, że ci, którzy będą pracować, znajdą ją. Automatyzacja, znikanie zawodów, mobilność i praca raczej przy projektach niż na

etacie - to trendy, o których musimy myśleć.

Weźmy choćby taką branżę jak logistyka. Dziś testuje się drony, które mogą dostarczać przesyłki pod wskazane adresy. W przyszłości zawód magazyniera i kuriera może stać się niszowy. W raporcie cytuje się badania naukowców z Oksfordu. Według nich aż 47 proc. miejsc pracy w USA może być zagrożonych właśnie ze względu na zmiany zachodzące w branżach.

To pesymizm skrojony na miarę piątku 13. A coś na pocieszenie? Wraz z zanikiem jednych specjalizacji pojawiają się nowe, niezbędne: osobisty konsjerż, osoba planująca nasze rozrywki, mentor uczący planowania życia zawodowego i rozsądnego podejmowania decyzji. ♦